

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austriackiem rocznie 3 zlr. w. a.
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.
 W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-
 rocznie 1 rs. 80 kop,
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Zapalenie wątroby zakaźne u prosiąt.

(*Hepatitis enzootica porcellorum*).

napisał

MAG. F. NONIEWICZ

asystent stacyi bakteriologicznej w Dorpackim Instyt. weter.

W okolicach Dorpatu oddawna grasuje nieznaną gdzieindziej choroba prosiąt, porywająca stopniowo całe pokolenia i kończąca się po większej części śmiercią. Na tę chorobę pierwszy zwrócił uwagę prof. E. Semmer, opisawszy szczegółowo wyniki przy sekeyi otrzymane. Oprócz niego nikt nie pisał o tej chorobie, można więc wnioskować, że za granicą ona nie istnieje, lub też, że ją zaliczają bezwiednie do kategorii innych zaraźliwych chorób świń (róży itd.). Nazwę swoją *hepatitis enz.* zawdzięcza prof. E. Semmerowi, który podał jej opis w „Wiener-Viertel Jahresschrift“ za r. 1882.

O objawach tej choroby wiadomo tylko tyle, że przebieg jej jest bardzo ostry: na jedną lub dwie doby przed śmiercią zwierzęta tracą apetyt, stają się apatycznymi i w takim stanie pozostają do śmierci. Przy sekeyi zwykle główne zmiany dają się zauważyć w wątrobie. Zmiany te są następujące: wątroba powiększona, ma nierówną, pagórkowatą powierzchnię, spowodowaną przez częściowo występujący naciek miąższowy (*perenchyma*). Jedne miejsca wątroby okazują silne

przekrwienie, inne zaś są niedokrewne wskutek zwężenia i ucisku naczyń przez wspomniany naciek mięszsowy. Taż sama przyczyna powoduje różnaitość barwy powierzchni wątroby; obok partyi jasnoczerwonych widocznymi są miejsca ciemnoczerwone i szarozółte. Ostatnia barwa pochodzi od tłuszczowego zwyrodnienia komórek wątrobowych. Na przekroju okazuje wątroba wygląd wątroby muszkatułowej. Takie charakterystyczne zmiany występują prawie we wszystkich wypadkach samoistnego zapalenia wątroby zakaźnego (*hepatitis enz.*), u zwierząt zaś szczepionych (z wyjątkiem jednej morskiej świnki z 15) wątroba wyglądała odmiennie, bez charakterystycznych dla samoistnej *hepatitis enz.* jaskrawoczerwonych plam, ale cała wątroba miała barwę zazwyczaj brunatnoczerwoną z szarawym odcieniem (tłuszczowe zwyrodnienie). Różnicę tę łatwo można wytłumaczyć znaczną różnicą w okresie wylęgania. Przy mikroskopowym badaniu takiej wątroby zwykle widzimy następujące zmiany. Komórki wątroby powiększone, zawierają w sobie liczne kropelki tłuszczu i różnaitą ilość ziarenek barwnikowych; jądra komórek są albo niewyraźne albo ich zupełnie nie widać w zmętniałych, émych i zwyrodniałych komórkach. Pomiędzy komórkami oprócz czerwonych ciałek krwi bardzo wiele ziarnistych komórek, nadzwyczaj podobnych do ropnych ciałek, i znaczna ilość nieruchomych mikrokoków. W innych narządach i krwi nie ma wyraźnych makroskopijnych zmian, z wyjątkiem nerek, które zwykle są tłuszczowo zwyrodniałe. Pomimo to w śledzionie, krwi, nerkach i w wysięku znajdującym się prawie zawsze w jamach surowicznych, a szczególnie w jamie brzusznej znajdują się te same mikrokoki, co i w wątrobie. Mocz zmienionej zawsze reakcyi zawiera w sobie wielką ilość białka.

Jako przyczynę choroby prof. E. Semmer podaje wyżej wspomniane mikrokokki (Monatsehr. d. Ver. 1885, p. 41 „Ueber den Typhus bei unseren Hausthieren“). To zdanie zostało dostatecznie stwierdzonem mojemu doświadczeniami przeprowadzonemi w 1887 r. w patologicznej pracowni Prof. E. Semmera i pod jego kierownictwem. Tutaj postaram się pokrótce opisać mikrokokki *hepatitis enz.*, dalej ich czyste hodowle (kultury) i wyniki szczepień, pominę zaś szczegóły badań jako mniej ciekawe.

Mikrokokki tę chorobę wywołującą nie okazują ruchu, są zupełnie okrągłe, widzialne i bez zabarwienia. Średnica każdego osobnika jest 4—5 razy mniejsza od średnicy krwinki świni. W mikrotomowych skrawkach organów, zawierających te mikrokokki, przy najrozmaitszych sposobach barwienia nie mogłem odnaleść tych drobnostrojów, a to z przyczyny, że one barwią się i odbarwiają się równocześnie z tkanką. W zasuszonych preparatach na szkiełkach przy-

krywkowych można je wykryć barwiąc alkalicznym błękitem metylenowym (Methylenblau Löfflera), słabą alkoholową fuchsyną, wodnym roztworem błękitu genecyjany. Podwójne zabarwienie preparatów nie udaje się wskutek łatwego odbarwienia się mikrokoków. Hodowane w sztucznych glebach odżywczych barwią się łatwiej temiż barwnikami, ale też łatwiej odbarwiają się także alkoholem, kwasami itd. Teraz z kolei wypada opisać wygląd czystych hodowli naszych mikrokoków. Hodowle te dobrze rozrastają się we wszystkich dotąd używanych pożywkach, jakoto: w słabo-alkalicznym, wyjałowionym bulionie z wieprzowiny, takieżże żelatynie, agar-agarze, surowicy, w słabo alkalicznym odwarze siana. Na ziemniakach mikrokokki *hepatitis* nie rosną. Mikrokokki te dobrze i szybko rosną przy zwykłej pokojowej ciepłocie, najlepiej jednak w termostacie przy 35—37° C. Bulion i mocz po kilkunastu godzinach po zasianiu mętnieją, na dnie kolbek na drugi już dzień daje się widzieć słaby białawy osad, stopniowo zwiększający się przez kilka następnych dni, przyczem sam płyn stopniowo się wyjaśnia, (staje się prawie przezroczysty). Osad ten składa się wyłącznie z mikrokoków wyżej opisanych, ugrupowanych po 2, 3 i więcej (*diplokokki*, *zooglaea*) i utrzymuje się bardzo długo bez widocznych zmian (2 lata). Więcej charakterystycznie przedstawiają się hodowle na żelatynie mięsno-peptonowej. Na drugi dzień po zaszczepieniu w kanale uklęcia i na powierzchni żelatyny, a względnie na górnym końcu uklęcia i naokoło tegoż zjawiają się w początku polyskujące, później matowe, szarobiałe kuleczki wielkości drobnego ziarnka maku. Takież kuleczki wyrastają na powierzchni agar-agaru i surowicy, wzdłuż ukluć zaś w tych substratach mikrokokki się nie rozrastają. Kolonie te stopniowo zwiększają się i na 3—4 dzień hodowle na żelatynie (Sichkultur) przybierają postać gwoździa z główką. Zwykle 3 do 4 dnia, czasem później żelatyna zaczyna się od góry rozplwać. Najprzód rozplynie się żelatyna pod główką hodowli, wskutek czego główka nie tracąc swojej formy, opuszcza się, następnie rozplynie się stopniowo ku dołowi tak, że najpierw rozplynie się miejsce hodowli, a potem proces idzie stopniowo wszere. Zwykle 10—12 dnia żelatyna przybiera postać gęstego, mętnego płynu z szarawobiałym osadem na dnie. Dalsze losy hodowli w żelatynie też same, co i w bulionie, jakoteż i skład osadów jest jednakim. Kolonie na powierzchni agaru i surowicy stopniowo zwiększają się, zlewają się, i w końcu (na 4—5 dzień) formują dosyć grubą, w początku błyszczącą, potem matową, szarobiałą powłokę, która słabo rozszerza się i nigdy nie może objąć całej powierzchni gruntu pożywczego, jak to ma miejsce na przykład przy hodowli *bae. subtilis*, *anthracis* lub innych. Osobne kolonie mikrokoków na powierzchni stałych pożywek stopnio-

wo rozszerzają się, jednak ich średnica nigdy nie bywa większą nad $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{3}$ cm., są dosyć grube, tak że ich powierzchnia leży znacznie wyżej nad powierzchnią gleby. Brzegi takiej kolonii są równe, ostro zarysowane.

(Dokończenie nastąpi).

Ciąża brzuszna u krowy.

(*Graviditas abdominalis*).

podał

JAKÓB FRUCHT

weter. miejski w Stanisławowie.

Dnia 28. lutego b. r. zostałem wezwany przez gospodarza z orolicy, celem sprawdzenia choroby u krowy siwej 5 lat mającej, 140 cm. wysokiej, rasy pospolitej, krajowej Wywiady wykazały, że krowa cielna w 39-tym tygodniu, już od trzech dni pokarmu nie przyjmuje i kału nie oddaje. Stan obecny: Krowa miernie odżywiona, powierzchnia skóry nienaruszona, ciepłota skóry zwłaszcza na nogach, uszach i nasadzie rogów nierówno rozdzielona, śluzawica gorąca i sucha, błony śluzowe nosa i pyska czerwone. Ciepłota ciała w odbytnicy mierzona wynosi 41.9°C . W narządzie oddechowym oprócz nieco przyspieszonego oddechu nie nieprawidłowego nie wykazałem, uderzenia serca słabe, zaledwie wyczuwalne, 84 skurezów na minutę. Zupełny brak chęci do jada, ustanie odżywiania; kału od trzech dni już nie oddaje, mocz zaś rzadko i w małej ilości. Krowa jest osowiałą, osłabioną, na otoczenie obojętną, leży i tylko z wielką trudnością można ją nakłonić do wstawania. Przy zewnętrznym badaniu można płód (cielę), po obu stronach brzucha dokładnie wyczuć. Pochwa bardzo gorąca, nieco obrzmiała, usta maciczne zamknięte, gęstym śluzem zatkanie. Przez dolną ścianę pochwy można głowę i przednią prawą nogę cielęcia wyczuć, przez odbytnicę zupełnie prózną ciele jest niewyczuwalne.

Na podstawie wymienionych objawów, mianowicie, niezwykle dokładnej wyczuwalności głowy i przedniej nogi cielęcia od strony dolnej ściany pochwy przy zamkniętych ustach macicznych, na podstawie niemożności wyznaczania cielęcia przez odbytnicę — domniemywałem, że mam do czynienia z ciążą brzuszną, co się też przy sekcji sprawdziło.

Ponieważ krowa była bardzo osłabioną i gorączkowała, nie mogłem zezwolić na rzeź z konieczności; leczenie polegało na podskórnych wstrzykiwaniach spirytusu kamforowego.

Następnego dnia tj. 1. maja b. r. krowa zginęła.

Sekeya przedsięwzięta wykazała, że ciele otoczone błonami porodowemi leżało na żwaczu, którego objętość z powodu ucisku przez płód prawie o połowę się zmniejszyła. Głowa leżała po lewej stronie. Otrzewna żwacza i uciśniętych jelit była zgrubiała. Rodnica ściągnięta bez objawów zapalnych, na lewym rogu była stara raptura, około 10 ctm. długości z gładkimi, zabliźnionymi brzegami, błona śluzowa tegoż rogu była gładką i prawidłową.

Streszczenia i oceny.

Dr. M. J. Reich, okulista wojskowy na Kaukazie. *Miesięczna ślepotą. (Zapalenie tęczówki i naczyńiówki właściwe koniom. Irido-chorioiditis ess. periodica).*

(Dokończenie).

Wysięk podobny atoli może w niektórych wypadkach nie istnieć ani w początkach ani też w czasie rozwoju cierpienia*). Tęczówka barwy zmienionej, naciekla, źrenica zwężona; zwierzę traci bystrość wzroku, staje się wrażliwym na światło. Gdy źrenica niezbyt silnie zwężona (lub rozszerzona atropiną) przy oględzinach wziernikowych otrzymujemy żółty lub żółto-pomarańczowy odbłask z dna oka, w ciele szklistem zmętnienia rozległe, nitkowate, obłoczkowe, bądź błoniaste pływające w ciałku. U brzegów źrenicy nagromadza się wysięk żółty ropnowłóknikowy, który skleja błonę tęczową z torebką soczewki (przyczep tylny — *synechia posterior*). Zdarza się wszakże, że przyczep powstaje bez poprzedzającego wysięku, przez co staje się niedostrzegalnym lub wątpliwym aż do czasu zastosowania atropiny**), pod działaniem której źrenica zmienia swój kształt, a choroba staje się oczywistą; po rozszerzeniu źrenicy przystępujemy do badań wziernikowych. Przy zastosowaniu bocznego oświetlenia w razie, gdy wysięku w przedniej komorze oka na pozór nie ma, w okolicy jednak soczewki dają się zauważyć przez różnych form zmacenia: punkcikowe, siatkowate, błoniaste, galaretowate powstałe w skutek nagromadzenia się wysięku na tylnej powierzchni tęczówki i przedniej powierzchni soczewki, niewidzialne (zmacenia) atoli gołem okiem. Palpocycja wskazuje, iż w tym peryodzie napięcie gałki ocznej może się zwiększać lub zmniejszać.

Objawy zapalne wyżej wskazane powodując szybkie osłabienie wzroku powoli (w kilku tygodniach) zmniejszają się i zupełnie ustępują; zmacenia stają się niedostrzegalnymi, organ wzroku na pozór normalny i jakby wcale, sądząc powierzchownie, nie podlegał chorobie. Atoli przy pomocy wziernika lub bocznego oświetlenia odszukamy ślady minionych zapaleń tęczówki i na-

*) Myśmy zawsze przy ślepotcie miesięcznej spotykali wysięk w przedniej komorze oka. Chorobę rozpoznawaliśmy używając wziernika ocznego. Przyp. ref.

**) Atropinę autor radzi stosować in substantia, twierdząc że sposób przez niego zalecany tańszy, lepszy i łatwiejszy, obawa zaś, jak sądzą weterynarze, zbyt silnego działania leku płonna.

czyniówki, czy to jako resztki barwnika usadowionego na torebce, czy to przyczepy albo też męty w ciałku szklistem i szarawę plamki w naczyniówce. Po kilku miesiącach, gdy żadnych objawów ostro-zapalnych nie sposób się dopatrzeć, w zdrowem na pozór oku proces regresyjny posuwa się dalej, obejmuje soczewkę, na której wytwarzają się zaćmienia punkcikowe pod torebką tejże soczewki (*Staarpunkte Berlin'a*). Zaćmienie nie liczne mogą pozostać do czasu *in statu quo*, jednakże pod wpływem rozmaitych przyczyn, proces ostrozapalny wznowia się tj. następuje recydywa (nawrót). Objawy przy powtórnie wznowionem cierpieniu w początkach podobne do poprzednich, następnie atoli stają się mniej widocznymi, powieki bardzo lekko obrzmiewają, światłowstręt nieznaczny, wysięku w komorze najczęściej nie ma. Natomiast wewnątrz oka zachodzą zmiany znaczne, soczewka ulega zaćmieniu (*cataracta*), napięcie galki ocznej maleje (*phthisis bulbi*), siatkówka odczepia się, zwierzę ślepnie. Pomimo tak wielkiej regresji od czasu do czasu ostrozapalny proces wznowia się, chociaż w bardzo słabym stopniu. Chorobie podlega poprzednio jedno oko, a następnie drugie, lubo to ostatnie może być zajęte, samoistnie niezależnie od pierwszego. Nadmienić jednak należy, że związek aityologiczny między chorobą obu oczów istnieje, wyluszczenie albowiem oka chorego drugie ochrania od choroby.

Oprócz formy ostrej lub takowej powrotnej połączonej z częstymi nawrotami, choroba wystąpić może bez ostrozapalnych zaburzeń, tj. w formie przewlekłej analogicznej z takową u ludzi.

Rozbiór wyż przytoczonych zmian wskazuje, że zapalenie peryodyczne oczu, jest tylko silne zapalenie błony tęczowej i naczyniowej, t. j. *iridochoroiditis* w którym w początkach przy ostrem zapaleniu przyjmuje udział rogówka (*kerato-iridochoroiditis*), następnie z biegiem czasu występują zmiany w naczyniach obu błon i zaburzenia w odżywianiu galki ocznej, powodujące zaćmę (*cataracta*) i *phthisis bulbi*.

Chociaż wielu autorów odróżnia zapalenie rogówki i tęczówki zakaźne właściwe koniom od peryodycznego zapalenia tychże błon na tej podstawie, iż przy peryodycznym zap. istnieje dla niego specjalny objaw polegający na czystych powrotach, choćby w pewnych określonych odstępach czasu, jednak objaw podobny ani za właściwy ani za stwierdzony uważać nie możemy, z tej racji, że każde zapalenie tęczówki i naczyniówki, może dawać recydywy, a proces nie ukończony absolutnie, często zaostrza się. Blazekowić również nie podaje żadnych szczególnych objawów mogących służyć do różniczkowego rozpoznania obu chorób. Istota cierpień w obu wypadkach jednaka, to też Dr. Reich nie odróżnia zapalenia tęczówki i naczyniówki od peryodycznego zapalenia oczów, które przytrafia się również nie w pojedynczych lecz zwykle w licznych wypadkach.

Tyradę Blazekowica (jak mówi Dr. Reich) „że spostrzegane liczne zapadania koni na *iridochoroiditis* stanowią chorobę błotną i gruntową, przy której właśnie Koch odszukał drobnostroje, nie wspólnego nie ma ze ślepotą miesięczną“ — śmiało można uważać za błędną i pozbawioną jakichkolwiek podstaw; również jak i to, że w wypadkach zupełnej utraty wzroku tylko 10%, Blazekowić przyznaje wskutek zapalenia peryodycznego oczów, wskazane zaś w literaturze epizootyczne ślepoty miesięczne podług niego nie zasługują na wiarę.

Rozbiór rozmaitych zapatrywań na etiologię ślepoty miesięcznej.

Od dawien dawna wielu się kusiło o odszukanie przyczyny ślepoty miesięcznej, atoli napróżno. We wszystkich dociekaniach daje się zauważyć brak statystycznych danych, oraz ściśle naukowych podstaw. Zebrane wiadomości poniekąd mogą być uważane li tylko za materiał do następnych badań, dzisiaj zaś kwestya przyczynowości nieda się stanowczo rozstrzygnąć.

W literaturze najbardziej kładzie się nacisk na *dziedziczność*. Z nowszych autorów Blazekowič podaje za konieczny warunek rozwoju choroby predyspozycyę, na poparcie wszelako swego zapatrywania nie przytacza żadnych dowodów wprost orzeka, iż zaczątek predyspozycyi spoczywa w ustroju komórek naczyńiówki, następnie że pokolenie zrodzone z rodziców cierpiących na inną chorobę oczną otrzymuje predyspozycyę do ślepoty miesięcznej resp. faktycznie zapada na tą chorobę¹⁾ (str. 198 przekładu). Jedni przyznają dziedziczność (Solleysel, Brugnone, Pozzi, Steiner, Gerlach, Haase, Stockflet, Berlin), drudzy takową odrzucają (Ammon, Zündel, Burgsdorf).

Sperl upatruje przyczynę enzoocyi *irido-choroiditis ricidivae* w położeniu gruntu, główną wszakże uwagę zwraca na dziedziczność, która się tem jakoby stwierdza, że konie otrzymane z lwowskiego okręgu nie chorowały, przyprawione zaś z Buda-Pesztu zapadały na ślepotę miesięczną. Wedle Hocquard'a i Bernard'a ślepotą miesięczną zjawia się z przyczyn położenia miejscowości błotnistej i wilgotnej, od złej karmy, niehygienicznego urządzenia stajen i nakoniec przechodzi dziedzicznie. Panuje również przekonanie o powstawaniu choroby wskutek warunków meteorologiczno-klimatycznych. W niektórych miejscowościach nizinnych ślep mies. panuje bez przerwy enzootypnie. Zündel twierdzi, iż w Zachodniej Francyi przed 50 laty ślepych koni spotykało się od 20 do 30⁰/₁₀, gdy zaś osuszono błota, procent spadł do 5⁰/₁₀; w pewnym okręgu z gruntami piaszczystymi i wapiennymi trafia się 6⁰/₁₀, z gliniastymi dosięga 40⁰/₁₀ ślepych. Friedberger i Bayer spostrzegali częste wypadki ślepoty podczas panowania grypy, również Gutman, Schmidt, Rosenbusch na to samo zwrócili uwagę przy zakaźnym zapaleniu płuc. Ślepotą miesięczną wedle innych głównie nawiedza konie obdarzone głową dużą, mięsistą, z głęboko oprawionemi oczami, i o długich cienkich nogach, (Steiner, Müller, Braungardt; pogląd takowy Gerlach, Haase, Dieckerhoff odrzucają).

Laurent przyczynę zakaźnej ślepoty mies. powrotnej upatruje w karmie małej, pokrytej pleśnią i w pogodzie dżdżystej. Sporo wzbudząją interesu spostrzeżenia Hugues'a, który badał chorobę przez niego określoną jako „amaurose“. Sądząc jednak z objawów miał do czynienia z peryodycznym zapaleniem oczów, przynajmniej tak podaje Dr. Reich. Konie dwa i pół miesięczne otrzymywały owies stęchły, o smaku i zapachu nieprzyjemnym, wskutek czego nastąpiły silne zaburzenia w organach trawienia, łaknienie utraciły, stały się apatycznemi, a kolki przytrafiały się zbyt często.

¹⁾ W ogóle zapatrywania Blazekowica i wykład jego trudny do pojęcia, być może z powodu wadliwego przekładu na język rosyjski, lecz i Dr. Reich nie jednokrotnie robi przeciw niemu wycieczki uzasadnione, cytując mgliste zdania P. Blazekowica w tej lub owej materii. Dr. M. L. w „Archiwum Wet. Nauk“ zamieścił ostrą krytykę podręcznika tegoż Autora „Lehrbuch der Veterinär-Augenheilkunde“ Wien 1882. Rosyjski przekład. Charków 1887 r.

Jednocześnie poczęły chorować na oczy. Te z nich, którym karmę zmieniono, na tę ostatnią chorobę nie zapadały. Hugues naturalnie zasadnie przypuszcza, że drobnoustroje pokrywające ziarna owsa stały się powodem choroby oczów¹⁾. Wzmiankę o spostrzeżeniach Zündla pomijamy jako nie przedstawiającą nic nowego²⁾ również notatkę Lotzer'a. W tych miejscowościach, gdzie ciągle panuje dur, wet. Menges spotykał częste wypadki ślepoty mies. Przy żółtacze Szejder też chorobę zaznacza. Nakoniec wet. Blind, Stang, Goet i Lotzer zaliczają wyziewy stajenne zaraźliwe (miazmata, ein Stallmiasma) do przyczyn peryodycznego zapalenia oczu. Zatem w całym szeregu prac podaje się tylko prawdopodobną przyczynę co do infekcyi omówionej choroby, na pracach jednak wyczerpujących zbywa. Dr. Reich, posiadając bogaty materiał o ślepotcie miesięcznej, użył go ku wyjaśnieniu przyczyn tejże choroby. („Materiał ku zbadaniu przyczyn ślepoty miesięcznej specyficznnej“ — rozdział ostatni), przy rozbiórce zaś analitycznym przyszedł do przekonania że klimat i grunt nie wywierają wpływu na rozwój choroby. Konie rozmieszczone w miejscowościach Kaukazu rozmaitych co do gruntu i klimatu, jednocześnie chorowały, wszędzie w tejże samej ilości.

Dziedziczność, jako przyczynę również należy usunąć, gdyż liczby otrzymane przy zestawianiu chorych wedle wieku i remontów, nie wskazują iżby jakakolwiek remonta wyróżniała się. Porównywanie zaś chorych na inne choroby oczne cierpiących z włączeniem ślepoty miesięcznej nie ma racyi, albowiem np. urazowe cierpienia wcale nie zależą od stanu ogólnego organizmu. Poszukując innych przyczyn powodujących ślepotę, Dr. Reich zaleca zwrócić baczniejszą uwagę na te etyologiczne momenty, które mogą w ogóle wywołać zapalne i następne zmiany w naczyniówce i tęczęwce (u człowieka i zwierząt), oraz przygotować oko ku takowym zmianom. Następnie wskazuje na związek panujący między wewnętrznym ustrojem i funkcją oka i stanem całego organizmu. Na poparcie swych poglądów przytacza fakta, że u ludzi (dojrzałego wieku) po przebyciu chorób ciężkich (zapalenia płuc; róży, nieżyłtów żołądka i kiszek) z łatwością występuje jaskra (*glaucoma*), w młodym wieku temuż podlegają osoby chorowite, mocno osłabione. Również przy złem odżywianiu się, po wycieńczających chorobach, przy durze, malaryi itp. naczyniówka podlega zaburzeniom (*choroiditis cachectica*). Atoli może się stać, że zmian w organizmie nie spostrzegamy, są one na pozór zbyt małemi, utajonemi, a jednak oko, szczególnie jego subtelnne błony naczyniówka itp. już silnie reagują. Podobne zaś zmiany w naczyniówce (np. jako przerzuty) stają się dla nas zwiastunami i nie rzadko naprowadzają na myśl o istnieniu silnych zaburzeń w całym organizmie.

Nie ulega wątpliwości, że analogicznie dzieje się i u koni. Konie kawaleryi snąc w czasie kilkoletniej służby pozostają często w takich warunkach, które silnie sprzyjają rozwojowi przeróżnych cierpień ocznych. Dość wskazać na przejście raptowne od bezczynności ku ruchom forsownym (lonżowanie, ujeżdżanie), od głodu ku przyjęciu wielkiej porcyi karmy, a co zatem idzie przeładowanie organów trawienia; jazda na munsztuku, przy której wytwarza się zastój krwi w naczyniach głowy i nastę

¹⁾ Zdaje się, iż wycieńczenie ogólne było przyczyną cierpień ocznych.

²⁾ Zündl. Der Gesundheitszustand der Haustiere in Elsass-Lothringen. Strassburg 1885.

nie w naczyniach narządu wzrokowego. Zastój podobny bezkarnie przechodzi u koni silnych i odpowiedniego wieku, na koni zaś młodych, niewykształconych — a szczególnie chorowitych wywiera wpływ zgubny. Gdy jeszcze do tego wszystkiego dodamy niehygieniczne urządzenia stajen i być może złą karmę, mało pożywną lub mało strawną — to będziemy posiadać dość warunków podobnych ku powstawaniu i rozszerzaniu się zapalenia peryodycznego oczów.

Co się tyczy rodzaju karmy w odnośnym wypadku Dr. Reich pewnych danych nie posiadał, przytrafiał się furaz od czasu do czasu gorszy lub lepszy, w ostatnich jednak czasach koledzy konstatowali częściej zły. — Przy końcu 85 r. w zamian owsa konie spasały się jęczmieniem i wówczas procent chorych na peryodyczne zapalenie oczów powiększył się. Czy był to zbieg okoliczności, czy też istnieje związek etiologiczny między podaniem jęczmienia zamiast owsa trudno stanowczo orzec.

Czytelnik zauważył zapewne, iż praca niniejsza posiada sporo niedomówień i wątpliwości, lecz mówi Dr. R. usunąć usterki lub dopełnić braki rzeczą było zbyt trudną dla bardzo wielu powodów. To tylko zdaje się o wiele wiarogodniejsze, że przyczyna zapalenia peryodyczno-zakaźnego oczu leży w karmie złej, robocie forsownej, w warunkach niedogodnych otoczenia koni, nie zaś zawisa od gruntu, miejscowości oraz klimatu. Badania bakteriologiczne nad zapaleniem peryod. zakaźnem oczów bardzo są pożądane. Istnieje wprawdzie wzmianka o drobnoustrojach przy ślepcie miesięcznej lecz zbyt mało cenna. Koch, któremu Blazekowicz przypisuje odszukanie drobnoustrojów przy ślepcie miesięcznej, o takowych nigdy nie komunikował. Prof. Everbusch właściwie w Jahresbericht der Ophthalmologie z r. 1884 wyżej wyrażoną wzmiankę uczynił. Należałoby przeprowadzić studia nad drobnoustrojami gnieźdzącymi się w stajni, w sianie i w ogóle w karmie, pilną uwagę zwrócić na choroby żołądka i kiszki, oraz równolegle z tem skuteczniej badania bakteriologiczne w celu odszukania chorobotwórczych ustrojów przy zapaleniu peryodycznem zakaźnem oczów właściwym koniom.

Jak na teraz, gdy przyczyny nie są jeszcze wyświetlone, o sposobie zapobiegania zapaleniu peryod. oczów trudno mówić, atoli kontrola surowa nad końmi przyjmowanymi na służbę, szerokie użycie środków dezynfekcyjnych i karma dobra i zdrowa mogą się zaliczać do najskuteczniejszych sposobów ochrony koni od ślepoty miesięcznej.

P. Boczkowski.

Rozmaitości.

Zabobony. W sprawie zabobonów i przesądów utrzymujących się między ludem otrzymaliśmy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Jeżeli zbieranie przesądów obchodzących policję weterynaryjną, wchodzi także w zakres „Przeglądu weterynarskiego“, to może Redakcyo skorzysta z następującego zeznania protokolarnego, jakie podał Walenty J. mieszkaniec miasteczka Jawornika, pociągnięty do odpowiedzialności za to, że padłe ciele zakopał w stajni. Zeznanie jest następujące z d. 7/7 1888:

„Ciele, które miało 2 dni, padło d. 19. czerwea, zakopałem w swojej stajni tylko z tej przyczyny, że starzy ludzie mówili, gdy byłoby padnie, trzeba je zakopać w stajni pod progiem; wtedy nie będzie częstych wypadków pa-

dania bydła. A ponieważ mnie często trafiają się wypadki padnięcia bydła, więc tym sposobem chciałem zrobić próbę; a sądziłem, że takie małe i niewczesne ciele można będzie zakopać w stajni, a zakopałem dość głęboko. Lecz zaraz drugiego dnia na rozkaz urzędu gminnego odkopałem i na ustanowionem ścierwowisku zakopałem. Urząd gminny za to przekroczenie ukarał mnie zaraz grzywną 1 złr.“

2) W Pogwizdowie (pow. rzeszowski) padlinę lud chętnie zakopuje na „zdepczysku“ t. j. miejscu udeptanem na ścieżce, co ma być środkiem do ustrzeżenia się przed dalszem padaniem bydła. Paskudnika i „nogiec“, operują tu często. Choroby te zdaniem ludu pochodzą ze złej wody, nagłego jedzenia lub najczęściej z zaziębienia. Nogcia należy nożem zerznąć i wytrzyć sołą.

Łączę wyrazy poważania

Dr. J. Barzycki

lekarz powiatowy w Rzeszowie.

3) Wiara w zabobony i znachorów jest jeszcze silnie między naszym ludem wiejskim zakorzenioną. Nawet w okolicach w pobliżu wielkich miast położonych nie widać wpływu cywilizacji, czego dowodzi następujący przypadek, jaki się zdarzył we wsi Grzędzie blisko Lwowa położonej. W wiosce tej u pewnego gospodarza zapadł pies na wściekłą gwałtowną i w czasie napadu poturbował prosię sąsiada. Prosię to wymyte w cebrzyku po dzień jest zdrowe, krowa jednak, którą z tego cebrzyka karmiono z przyczyny nieznannej dostała w parę tygodni zapalenia błony śluzowej pyska. Właściciel krowy z obawy, ażeby ta nie uległa wodowstrętowi, sprowadził z Zarzecza obok Lwowa znachora, który uznawszy krowę za zakażoną po lecił ją żywcem zakopać, co się też rzeczywiście stało pomimo ostrzeżeń ze strony przelożonego obszaru dworskiego. Niedosć, że szarlatan tak po barbarzyńsku krowę żywcem zakopał i gospodarza własności pozbawił, musiano mu jeszcze 3 złr. za fatygę zapłacić. Na domiar złego zapowiedział znachor, że takich wypadków będzie cztery albo pięć i że gmina musi po ruskich świętach po niego posłać, ażeby zapobiegł temu złemu i rzeczywiście, co ze smutkiem podnieść musimy, zwierzchność gminna usłuchała partacza i sprowadziła go do wsi. Przybywszy na miejsce rozpoczął on rewizję bydła, nierogacizny, psów, a nawet ludzi. U niektórych sztuk bydła znalazł jakieś zmiany w pysku (aftry?) i wycierał prochem strzelniczym ze sołą, a nawet dwom chłopom we wsi tę samą operację robił, gotował również korzenie i dawał ludziom do picia jako środek zapobiegawczy. Niektórzy ludzie, a zwłaszcza kobiety, po wypiciu lekarstwa, od zmysłów odchodziły, wymiotowały, a następnie prawie całą dobę albo więcej leżały w łóżku. Z tem lekarstwem chodził od domu do domu w asystencji wójta lub wydelegowanego przysiężnego i kazał sobie płacić 20 ct. od sztuki bydła, nierogacizny lub psa. O bezprawiu tem c. k. Starostwo lwowskie w d. 18. kwietnia b. r. zostało zawiadomione. Czy pasterz został przykładownie ukarany, tego nie możemy obecnie powiedzieć. W każdym razie fakt ten dowodzi wielkiej ciemnoty naszego ludu, a jest tem smutniejszy, że się mógł stać w pobliżu stolicy kraju, siedziby najwyższych władz sanitarnych. Cóż dopiero musi się dziać na prowincyi! Lud nasz zabobonny, przesądny i nieoświecony nie ma zaufania do lekarzy i do weterynarzy, i woli radzić się partaczy, aniżeli odnosić się do ludzi fachowych. — Zaradzić złemu może oświata i poprawa dobrobytu, a dopiero następnie wprowadzenie instytucji lekarzy i weterynarzy gminnych.

Podobne fakta chętnie będziemy w łamach naszego czasopisma ogłaszać, w którym to celu otwieramy rubrykę „Zabobony“ i dlatego prosimy naszych czytelników o donoszenie nam o wszystkich przesądach i zabobonach ludowych.

Rezultaty osiągnięte (we Francji) ze stosowania metody Pasteur'a przeciw wściekliznie. Z powodu sprawozdania Pasteur'a z d. 1. listopada 1889 r. w którym tenże ponownie zwraca uwagę na dobrodziejstwa jego metodą działane i porównywa ją ze szczepieniem ospy ochronnej, autor oświadcza, iż ospę ochronną szczepi się przed zarażeniem ospą rzeczywistą, zaś dla uchronienia od wybuchu wścieklizny, szczepi się jej jad dopiero wówczas, kiedy ustrój jest nim już przypuszczalnie zarażony. Co się zaś tyczy skuteczności metody, autor tak o tem mówi: Według Grancher'a, który zręcznie igra (*joue*) cyframi, śmiertelność spadła dziś do 1.5⁰/₁₀, statystyka ta jednak opartą jest na liczbach fantazyjnych, otrzymanych w Instytucie Pasteur'a przez notowanie osób zgłaszających się tam do szczepienia, które pasteurzyści uparcie zaliczają hurtem do rzędu zarażonych. Autor od samego początku wprowadzenia w życie metody Pasteur'a z największą starannością zbierał liczby śmierci nastąpięone po jej stosowaniu i chociaż znaczna część z pomiędzy nich mogła ująć się jego kontroli, jednak i te nawet zebrane przez niego dane z lat 1886, 87, 88 i 89 dowodzą, iż śmiertelność z wścieklizny we Francji po wprowadzeniu w życie metody Pasteur'a ... wzrosła. Według obliczeń autora, w ciągu czterech wymienionych lat, zmarło w tym kraju na wściekliznę ogółem 154 osób, z tych 90 leczonych w Instytucie, 64 zaś nieleczonych metodą Pasteur'a, co daje rocznie średnio 38 zejść śmiertelnych, zatem więcej niż było przed zaprowadzeniem metody owej we Francji (25 do 30 przypadków rocznie. Spraw.). W końcu autor uczyniwszy wzmiankę iż o wartości metody leczniczej należy sądzić nie z obietnic jej twórcy, lecz z rezultatów tą drogą otrzymanych podaje szczegółową, imienną tablicę zmarłych na wściekliznę we Francji, po zastosowaniu kuracji Pasteur'a w ciągu czterech ubiegłych lat. W tablicy owej obok nazwiska, miejsca zamieszkania i wieku każdego leczonego, zanotowano datę ukąszenia, przez jakie zwierzę był ukąszony, daty odbytej kuracji, datę śmierci, czas inkubacji i różne uwagi; okazuje się stąd iż w r. 1886 z leczonych przez Pasteur'a samych francuzów zmarło 19, w r. 1887—27, w r. 1888—23 i w r. 1889—21. Ogółem 90, a z tych 31 przy objawach wścieklizny paralitycznej (co autor na innym miejscu uważa za dowód rozwinięcia się nie wskutek ukąszeń, lecz jako następstwo choroby jadu króliczego). (*Journal de medecine do Paris, 30. marca 1890. Nr. 13, str. 200 i 201, i Medycyna, Warszawa d. 31. maja 1890 r.*)

***Nowe wypadki śmierci z wodowstrętu w Paryżu.** *La Semaine medicale* z 30. kwietnia r. b. w Nr. 19. obwieszcza dwa nekrologi pacyentów Pasteura. Pierwszy z nich brzmi, jak następuje:

F. Olivier (z Templeuve) lat 43, ukąszony przez psa wściekłego z d. 27. stycznia r. b., leczony w instytucie Pasteur'a wstrzykiwaniami od 3—24 lutego, zmarł na wodowstręt 15. marca.

Drugi głosi, że L. Paris (z Preuille) lat 10 wieku liczony, pokąsany przez psa wściekłego 14. stycznia r. b. leczony u Pasteur'a od 17. do 31. tegoż miesiąca, umarł wskutek hydrofobii 13. lutego.

***Odmrożenie.** Dr. Belz z Tokio zaleca mieszaninę złożoną z ługu potasowego, gliceryny, spirytusu i wody, według przepisu Rp. Kali caustici

0·50, Glycerini, Spirit. au. 20·00, Aquae dest. 60·00. Upřednio należy ręce wymyć w ciepłej wodzie, a następnie raz dziennie wcierać podaną mieszankę. W ciągu 2—3 dni, jak zapewnia autor, następuje wyleczenie.

Srawy gal. Towarzystwa weterynarskiego

Protokół posiedzenia naukowego na V. walnem zgromadzenia gal. towarzystwa weterynarskiego dnia 9. marca 1890.

1) Kolega Dyrektor Dr. P. Seifman demonstrował zastosowanie rhyno-laryngoskopu u zwierząt domowych szczególnie o koni - instrumentu sporządzonego we Wiedniu przez Leitera według wskazówek prof. Polańskiego i Szyndelki. Wnętrze gardzieli i krtani można za pomocą tego aparatu dokładnie zbadać. Z tego też względu może on w niektórych przypadkach np. w nosaciznie u koni ważne oddać usługi. Za pomocą baterji elektrycznej i przeprowadzonych drutów wzdłuż rurki oświetla się ściany gardła, zaś za pośrednictwem zwierciadeł odbijających otrzymujemy obraz badanej ściany na drugim końcu rurki, który sterczy na zewnątrz. Rurkę wsuwa się do gardła przewodem muszlowym dolnym, zaś przeciw zbyt niemu ogrzaniu tejże rurki jest bardzo zmyślnie obmyślany oziębiacz polegający na przeprowadzeniu strumienia zimnej wody. Podczas badania zachowują się niektóre konie spokojnie, zaś wcale tego nie można powiedzieć o koniach nerwowych. Aparat ten obecnie jest jeszcze zanadto drogi, by mógł każdy weterynarz go nabyć. Demonstracya zainteresowała bardzo zgromadzonych kolegów.

2) Kolega Sikorski odczytał nader zajmującą rzecz o pochodzie zarazy pyskowej i racicowej w Galicyi od roku 1887—1889, a to na podstawie sprawozdań urzędowych zaczerpniętych w c. k. Namiestnictwie. Bieg tej zarazy przedstawiony graficznie wywołał ogólne zainteresowanie się kolegów to też dyskusya wiele rzeczy wyjaśniająca przeciągnęła się do późna. Ponieważ rzecz ta będzie ogłoszoną w „Przeglądzie weterynarskim“ przeto obecnie podamy tylko główne punkty wytyczne stanowiące treść przedmiotu.

a) Pogląd na rozprzestrzenienie zarazy pyskowej i racicowej w latach ubiegłych, demonstracya mapy poglądowej.

b) Rozprzestrzenienie zarazy w r. 1889, jej początek i postęp w ciągu roku, obszary dotknięte i przestrzenie od zarazy wolne. Związek z punktami i drogami handlowymi, oraz z biegiem rzek i działami wodnymi. Demonstracya mapy przedstawiającej topografię miejscowości zapowietrzonych, oraz czas stwierdzenia tam zarazy.

c) O czynnikach które wpływały na powstawanie i szerzenie się zarazy w r. 1889.

Dr. Wł. Kulczycki
sekretarz naukowy.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

*Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych z dnia 17. czerwca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Galicya. Nosacizna u koni: Mielnów (pow. przemyski); Łuka mała, Różyska (pow. skałatecki); Ithrowica (pow. tarnopolski), Zarudzie (pow. zbarazki), Hałowczyńce (pow. zaleszczycki). Parchy u koni: Siedliska (pow. brzozowski); Wojtkowa (pow. dobromilski); Desznica (pow. jasielski);

Olszanica, Hoszów, Hużele, Kielczawa (pow. liski); Kamionka, Rakowa (pow. sanocki). Zaraza płucna: Ujsoły (pow. żywiecki). Zaraza pyskowa i racicowa: Olchowiec ob. dw., Wołkowiec ad Dźwinogród (pow. borszczowski); Popowce, Panasówka (pow. brodzki); Zdrohec (pow. brzeski); Dąbrowa, Nieciesza, Miechowiec wielkie (pow. dąbrowski); Trościaniec z Krzywem, Boguszówka, Korzeniec, Huta brzuska, Brzuska, Nowa wieś, Posada rybotycka, Łodzinka mała, Wojtkowa. Łomna, Grażiowa, Nanowa, Wola kuzniecka, Łodzinka dolna, Trójca, Jamna dolna, Rozpucie, Leszczawa górna (pow. dobromilski); Poczajowice (pow. drohobycki); Ropa, Smerekowice, Czarna, Banica, Bartne, Ropki, Hańczowa, Glinik maryamp (pow. gorlicki); Czarna. Bieliczna, Czyrna, Berest (pow. grybowski); Cieklin, Wola cieklińska, Rozstajne, Nawsie kołaczyckie, Światkowa wielka (pow. jasielski); Dębina ad Ohładów (pow. kamionecki); Hyrowa, Mszana, Ropianka, Tyłowa, Wilsznia, Polany (pow. krośnieński); Poręba wielka (pow. limanowski); Zawadka, Smolnik ad Baligród, Brelików, Wola mielowa (pow. liski); Kliszów, Gawłuszowice, Wola mielecka, Przeclaw miasto. Tuszyna. Rzyska ad Wojśław, Podole, Wulka ad Błonie (pow. mielecki); Grzechynia, Biała, Maków, Kojszówka, Zawoja (pow. myślenicki); Dubne, Muszynka, Slotwina, Krynica, Trzetrzewina, Tylicz, Powroźnik, Skrzętla, Podegrodzie, Niszkowa, Chochorowice, Gorsków, Librantowa, Stadło, Mostki, Nawojowa, Bończa z Kunią (pow. nowosądecki); Uplazy ad Kościelisko (pow. nowo-targski); Jata, Przędzel (pow. niski); Głobikowa (pow. pilzneński); Cisowa, Bachów, Olszany, Ostrów, Krasice (pow. przemyski); Słowita, Lipowce, Łonie, Majdan lipowiecki (pow. przemyski); Zawada, Pustynia, Stobierna, Wola bobrowska ad Bobrowa, Pustków, Nagawczyzna, Welica ługowa, Sepnica, Puszczyzna, Wola ociecka, Kawęczyn sędziszowski (pow. ropczycki); Jasionka wieś, Jawornik niebylecki (pow. rzeszowski); Mików (pow. sanocki); Chojnik, Gromnik, Golanka (pow. tarnowski); Zubrzyca ad Hołowsko (pow. turski); Zełdec (pow. żółkiewski).

K r a j	Nosacizna	Ospa ow. cza	Parchy u koni	Parchy u owiec	Róża trzo- dy chlew.	Wąglik	Zaraze py- skai racie	Zaraza płucna	Zaraza sta- dnicza
Liczba miejscowości zapowietrzonych.									
Austria niższa	10	—	—	—	6	2	44	7	1
„ wyższa	—	—	—	—	—	—	2	—	—
Bukowina	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	6	—	1	—	14	—	23	22	9
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicja	6	—	9	—	—	—	118	1	—
Karyntya	1	—	1	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Morawa	2	—	—	1	6	—	20	16	1
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	3	—	—
Salzburg	—	—	—	2	—	—	6	—	2
Styrya	—	—	—	—	—	—	1	—	4
Szląsk	1	—	—	—	—	—	4	—	—
Tyrol	—	—	—	5	—	—	1	1	1

***Zaraza pyska i racic.** Z nadsyłanych sprawozdań o przebiegu zarazy pyskowej i racicowej w kraju, okazuje się, że mimo zastosowanych środków weterynarno-policyjnych i usiłowań władzy, zaraza nie została stłumioną i obawiać się należy, że gdy bydło dotąd na stajniach trzymane i żywione wyprowadzać zaczął na wspólne i gminne pastwiska, zaraza rozwlecze się do miejscowości dotąd od niej wolnych i przybierze groźniejsze rozmiary. Nadto okazuje się, że główną przyczyną rozwlekania tej zarazy jest niedostateczny nadzór nad targami bydłecami i niedostateczne oczyszczanie targowisk i miejsc spędowych zwierząt przeznaczonych do obrotu handlowego.

Aby temu zapobiedz i umożliwić stłumienie zarazy ma każdy Starosta w swoim powiecie:

1) Polecić wszystkim naczelnikom gmin (przełożonym obszarów dworskich), aby zarządzili jak najdokładniejszą rewizją zwierząt racicowych we wszystkich stajniach i chlewach w gminie (obszarze dworskim) przez ustanowionych oglądaczy bydła. Jeżeli podczas tej rewizji oglądacz zauważy znamiona wzbudzające podejrzenie zarazy pyskowej i racicowej, ma zaraz zabronić wypędzania wszystkiego bydła i świni z tej zagrody na wspólne i gminne pastwiska i o tem uwiadomić naczelnika gminy względnie przełożonego obszaru dworskiego.

2) Zalecić naczelnikom gmin (przełożonym obszarów dwor.), aby o wyniku tej rewizji w jak najkrótszym czasie, a w razie podejrzenia zarazy umyślnym posłańcem zawiadomili c. k. Starostwo, i aby w tym ostatnim wypadku nie wydawali paszportów dla zwierząt racicowych aż do czasu, gdy podejrzenie istnienia zarazy uchylone zostanie.

3) Zawezwać zwierzchności tych gmin, w których odbywają się targi bydłecę, aby w myśl §. 9 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego (Dz. u. p. Nr. 35 i 36 ex 1880) dozór nad targami, gdzie tylko to jest możebne, poruczały weterynarzom dyplomowanym. Dozór ten, może za zgodą dotyczącej zwierzchności gminnej wykonywać także c. k. weterynarz powiatowy.

4) Zarządzić, aby paszporta zwierząt racicowych zakupionych na targach były zawsze opatrzone na odwrotnej stronie stampilią dozoru targowego, datą odbytego targu i podpisem weterynarza względnie innego oglądacza, któremu dozór nad targami poruczony został.

Nadto zawezwie Starostwo zwierzchności gminne miejsc targowych, aby zaraz po ukończeniu targu dokładnie oczyszczano targowisko i miejsca spędowe zwierząt racicowych.

Za ściśle i dokładne wykonanie powyższych zarządzeń mają być przełożeni gmin (obszarów dworskich) osobiście odpowiedzialni.

Wydając odpowiednie zarządzenia po myśli tych wskazówek zwróci pan Starosta uwagę hodowców i handlarzy na szkodliwe następstwa dla handlu wywozowego zwierząt racicowych z powodu tak długo przewlekającej się zarazy, odwoła się do ich poczucia obowiązków obywatelskich i zawezwie do współdziałania przy tłumieniu i powstrzymaniu dalszego rozwlekania tej zarazy. (Okólnik c. k. Namiestnictwa z d. 30. marca 1890 l. 22521).

***Składanie rachunków z komisji.** Z powodu spostrzeżenia, że rachunki kosztów podróży c. k. lekarzy i weterynarzy powiatowych równie jak używanych do czynności urzędowych lekarzy i weterynarzy prywatnych zapóźno przedkładane bywają Namiestnictwu, a nawet jak się powtórnie zda-

rzało, dopiero w kilka miesięcy po wniesieniu ich przez rachunkozdawców, zwraca się uwagę p. Starostów na to, że wedle postanowień wydanej okólnikiem z 26. maja 1880 l. 56779/879 instrukcyi, jakoteż okólnika tut. z 15. marca 1886 l. 7031 rachunki kosztów podróży c. k. urzędników i innych funkcyonaryuszów przedkładać należy Namiestnictwu w przeciągu pięciu względnie ośmiu dni od chwili wniesienia ich w Starostwie.

Przypominając p. Starostom powyższe postanowienia, zaznacza c. k. Namiestnictwo, że w przeciągu dni pięciu przedkładane być mają partykularze ze Starostw mających własne oddziały budownictwa, podczas gdy dłuższy termin ośmiodniowy obowiązuje wtedy, gdy rachunek udzielonym być musi innemu c. k. Starostwa, względnie tegoż oddziałowi technicznemu do sprawienia odległości.

Dla ułatwienia kontroli nad dotrzymywaniem wskazanych terminów zarządza zaś c. k. Namiestnictwo, iż na przyszłość od 1. maja b. r. począwszy wszelkie klauzule na rachunkach a więc klauzule umieszczone ze strony p. Starosty, c. k. lekarza lub weterynarza powiatowego, wreszcie oddziału budownictwa, opatrzone być winny szczegółowemi datami wystawienia i zupełnym podpisem urzędowym odnośnego funkcyonaryusza. Na wypadek nieuniknionej wyjątkowej zwłoki w przedłożeniu rachunku kosztów podróży, należy w relacyi konkomitacyjnej wyjaśnić w sposób wyczerpujący powody opóźnienia, podobnie jest też obowiązkiem p. c. k. Starosty, w razie jeżeli sam rachunkozdawca opóźnił się z wniesieniem partykularza do Starostwa, a rzeczywiście i ważne powody, jak np. choroba składającego rachunek lub nadzwyczajne obowiązki służby, przemawiają mimo to, za wyjątkowem uwzględnieniem spóźnionego rachunku, bez osobnego stąd wezwania przy przedłożeniu partykularza wykazać szczegółowo i dowodnie owe okoliczności i przedstawić odpowiednie wnioski.

Nakoniec poleca się przy tej sposobności pp. Starostom przestrzegać ściśle, aby c. k. weterynarze powiatowi używali tylko należącego im się istotnie tytułu urzędowego „c. k. weterynarz powiatowy (Bezirksthierarzt)“ nie posługiwali się zaś niewłaściwą zupełnie nazwą „c. k. lekarz powiatowy weterynaryi lub weterynaryjny.

***Ogłędziny mięsa.** Rozporządzeniem z dnia 28/6 1888 r. Dz. u. i rozp. kr. Nr. 74 unormowane zostały przepisy dotyczące się ogłędzin zwierząt do rzezi lub klucia przeznaczonych, tudzież mięsa z tychże. To rozporządzenie weszło w wykonanie z dnia 1. grudnia 1888, z przedłożonych jednak rocznych sprawozdań weterynarskich i peryodycznie przedkładanych przez Magistrat wiedeński wykazów zniszczonego tam mięsa wysłanego z Galicyi, okazuje się, że bardzo często dopuszczane bywa do konsumcyi i do wywozu po za granice kraju mięso nieprzydatne do spożycia, skutkiem czego znaczna część mięsa przywiezionego do Wiednia bywa tam niszczoną.

Ta okoliczność dowodzi niewątpliwie, że postanowienia wyżej powołanego rozporządzenia nie są wszędzie dokładnie wykonywane, szczególnie zaś postanowienia §§. 3, 4 i 5, dotyczące miejsca rzezi lub klucia zwierząt. Rzeź i klucie małych zwierząt (cieląt, baranów i świń), odbywa się jak dawniej po domach prywatnych bez nadzoru władzy gminnej i bez żadnej kontroli weterynarskiej. Rzeźnie dla bydła rogatego są po większej części niestosownie umieszczone, nieodpowiednio urządzone i niechlujnie utrzymywane. Dozór weterynarski nad rzeźniami, nad rzezią bydła i wyrębem mięsa za-

zwyczaj nie bywa wcale wykonywany albo wykonują go bardzo pobieżnie ustanowieni oglądacze lub zwierzchności gminne.

Wywożenie mięsa z rzeźni zostaje zupełnie bez kontroli, wózki konne i ręczne najczęściej otwarte, nie bywają należycie czyszczone i mięso w nich przewożone łatwo bywa zakurzone lub w inny sposób mechanicznie zanieczyszczone i nabiera nieprzyjemnej woni.

Wyrąb mięsa po sklepach i jatkach wykonywany jest prawie wszędzie z pominięciem wszelkich względów sanitarnych, nadto mało widać troskliwości o odpowiednie przechowywanie mięsa szczególnie w porze letniej.

Wyrąb mięsa na publicznych placach, na ławach, stołach lub na pniach drewnianych zazwyczaj pod gołym niebem pozostawianych lub co gorsza stale umieszczanych, a niedających się wcale oczyścić jest zupełnie nieodpowiedni pod względem sanitarnym, a sposób zawieszania mięsa w jatkach lub sklepach nie zawsze jest odpowiedni i przyczynia się znacznie do zanieczyszczania mięsa.

W obec takich nieporządków i tak rażących wadliwości przy wprowadzaniu mięsa w obrót handlowy i w obec obojętności właściwych władz na te stosunki polca się panu Staroście ewentualne przy użyciu prawem dozwolanych środków przymusowych, bezzwłocznie zarządzić co następuje:

1) Wzbronić przemysłowcom rzezi i kłucia zwierząt po domach prywatnych i dopilnować, aby rzeź i kłucie zwierząt odbywało się w miejscach na ten cel przeznaczonych, o których mowa §§. 3, 4, 5 i 6 wyżej powołanego rozporządzenia.

2) Zamknąć ewentualnie wszystkie rzeźnie nie odpowiadające względem sanitarnym i weterynarno-policyjnym; a w szczególności także, które są niestosownie umieszczone, w których brak wody utrudnia utrzymanie czystości lub w których szkodliwe wyziewy zanieczyszczają mięso zabitych zwierząt. W innych rzeźniach istniejące drobniejsze usterki sanitarne lub weterynarno-policyjne mają być przez dotyczące zwierzchności gminne w oznaczonym przez pana Starostę terminie usunięte.

3) Wyrąb i sprzedaż mięsa na placach publicznych wykonywane pod gołym niebem, a zatem w sposób nie zabezpieczający mięsa od kurzu i innych szkodliwych wpływów, a zatem na stołach, wózkach i wozach jak najszybciej usunąć.

Wyrąb i sprzedaż mięsa może odbywać się tylko w jatkach, budkach lub sklepach odpowiednio urządzonych. W tych lokalach mają się znajdować kozły dla zawieszania mięsa lub wieszadła w ten sposób urządzone, aby mięso nie dotykało ścian lokalności. Odpadki mięsa i kości muszą być składane w naczynia lub skrzynie, które codziennie należy wypróżniać i oczyszczać. Narzędzia służące do wyrębu i wagi do ważenia mięsa mają być zawsze czysto utrzymywane, a osoby trudniące się wyrębem schludnie i czysto ubrane.

Lokalności przeznaczone do wyrębu mięsa, w których zupełna czystość nie może być utrzymywaną mają być pozamykane.

4) Zaweźwać przełożonych gmin (obszarów dworskich), w miejscowościach, w których rzeź i kłucie zwierząt i wyrąb mięsa się odbywa, aby dozór nad ściśmlem wykonaniem postanowień rozporządzenia z d. 28. czerwca 1888 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 74 poruczony był oglądaczom przy ściśmlem stosowaniu §. 8 powołanego rozporządzenia.

Oglądacze gminni nie wykonujący należycie swych obowiązków powołanem rozporządzeniem bliżej oznaczonych, mają być karani według §. 29 tego rozporządzenia, a w razie ich nieudolności lub uporeczywej opieszałości usunięci od tych obowiązków.

5. Wpływać na zwierzchności gminne, aby budowały rzeźnie gminne. W każdym razie plany mających się budować rzeźni mogą być dopiero zatwierdzone po osiągnięciu opinii c. k. lekarza powiatowego pod względem sanitarnym i c. k. weterynarza powiatowego pod względem weterynarno-policyjnym.

6. Polecieć c. k. weterynarzowi, aby przy każdej sposobności przekonywał się, o ile postanowienia wyżej powołanego rozporządzenia są wykonywane w powiecie.

***Z Rady Państwa.** Komisya dla zmiany ustawy o chorobach stadnych odbyła już trzy posiedzenia, w ciągu których toczyła się ożywiona debata nad wnioskami posłów Tauschego, Swobody i towarzyszy. Na wniosek posła Kozłowskiego wybrano podkomitet z 7 członków, który ma zwołać ankietę z ludzi fachowych celem omówienia zmian projektowanych co do ustawy z d. 29. lutego 1880 r. Do tego podkomitetu wybrani zostali posłowie Proskowetz, Brenner, Czesz, Kozłowski, Tausche, Pleva i Gasser, którzy na przewodniczącego zaprosili p. Proskowetza. Ten subkomitet ma się również zastanowić nad wnioskiem p. Czeczka, zdążającym do konkretnych zmian w ustawie o chorobach stadnych.

Na posiedzeniu Rady Państwa z d. 28 lutego b. r. poseł Proskowetz wskazując na studia odbywające się w Niemczech, Francji i Belgii uzasadnił swój wniosek o zaprowadzeniu obowiązkowego szczepienia przy zarazie płucnej u bydła. Wniosek ten zjednał sobie ogólne uznanie i przydzielony został do komisji dla zmiany ustawy o chorobach stadnych. Motywując swój wniosek poseł Proskowetz, poruszył także sprawę reformy studiów weterynaryjnych, która jest rzeczywiście nagłą.

Na posiedzeniu z d. 23. kwietnia b. r. poseł Kozłowski w ciągu rozprawy budżetowej nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych przy pozycyi „policya sanitarna“, wskazał na upadek handlu bydłem i trzodą chlewną w Galicyi, udowadniając, że mylnem jest zapatrywanie Rządu, jakoby Galicya była głównem ogniskiem chorób zaraźliwych między zwierzętami domowemi. Ze względu na ogromne straty ekonomiczne, na jakie kraj z powodu surowych zarządzeń policyjno-weterynaryjnych jest narażony, prosił Rząd tak zawsze gorliwie i bezinteresownie przez Koło polskie popierany, ażeby raczył te przepisy przecie raz złagodzić. Rezolucya odnośna została przez Radę Państwa przyjętą.

Wiadomości bieżące.

Uroczystość pogrzebowa Adama Mickiewicza. Na obchód pogrzebowy gal. Towarzystwo weterynarskie uchwaliło wysłać delegatów, jako też ofiarować 30 zlr. (20 zlr. na fundusz stypendyjny im. Mickiewicza, a 10 zlr. przyczynić się do kosztów obchodu pogrzebowego). Redakcyą „Przeglądu wet.“ będzie reprezentował sam redaktor. W uroczystości pogrzebowej weźmie także udział delegat ciała nauczycielskiego tutejszej szkoły, Prof. Dr. J. Szpilman.

***Jubileusze.** Szkoła weterynaryi w Warszawie obchodzić będzie d. 13. września b. r. 50-letni jubileusz założenia tego instytutu. Podczas uroczystości jubileuszowej odbędzie się zjazd koleżeński.

100-letni jubileusz Akademii weterynaryjnej w Berlinie przypada d. 31. lipca b. r. Szkoła tutejsza otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w tej uroczystości.

100-letni jubileusz założenia będzie także obchodzić w tym roku szkoła weterynaryjna w Monachium, która tylko jedna z szkół weterynaryjnych niemieckich nie ma jeszcze tytułu akademii, ale niewątpliwie z okazji jubileuszu odznaczoną i na równi z innymi szkołami tj. berlińską, hanowerską, drezdeńską i sztutgarską będzie postawioną.

Sprawozdanie komisji Rady Państwa dla zmiany ustawy o chorobach stadnych a w szczególności ustawy o zarazie pyska i racie, zostało już ogłoszone drukiem i rozdane wszystkim posłom. Komisja wspomniana uchwaliła 6 rezolucyi bardzo gruntownie i wyczerpująco umotywowanych, które jednak z powodu zamknięcia ostatniej sessyi Rady Państwa na porządek dzienny obrad przed plenum nie przyszły. Nie wątpimy jednak, że stanie się to na sessyi jesiennej. Obecnie podajemy w dosłownem tłómaczeniu treść 6 rezolucyi.

I. rezolucya. Zważywszy, że przepisy ustawy o chorobach stadnych z d. 29. lutego D. p. p. Nr. 35 odnoszące się do zarazy pyska i racie, jakoteż odnośne paragrafy rozporządzeń wykonawczych w różnych kierunkach wymagają poprawy, co zresztą i sam przedstawiciel Rządu przyznał.

Zważywszy, że według oświadczenia zastępcy rządu poczynionemi zostały przedwstępne kroki celem przeprowadzenia badań naukowych w szkołach weterynaryjnych lwowskiej i wiedeńskiej nad zarazą pyska i racie.

Zważywszy następnie, że przed ukończeniem tych badań, z braku danych, nie jest wskazaniem obecnie, przystąpić do stanowczych zmian w przepisach ustawy o zarazie pyska i racie.

Zważywszy wreszcie, że grożące ustawicznie niebezpieczeństwo zawlekania zarazy pyska i racie z Rosyji a po części i z Rumunii, pociągające za sobą znaczne straty w gospodarstwie i tamowanie ruchu handlowego w krajach Przedlitawii wymaga już obecnie przed uchwalaniem noweli do ustawy pewnych zarządzeń.

Wzywa się c. k. Rząd:

1) Aby już postanowione ściśle badania naukowe zarazy pyska i racie jak najprędzej zostały rostrzygnięte.

2) Ażeby na podstawie wyników tych poszukiwań i spostrzeżeń już zebranych co do ustawy z d. 29. lutego 1880 r. D. p. p. Nr. 35, jakoteż zebranych mających, przedłożył w drodze ustawodawczej projekt ustawy celem przeprowadzenia zmian odnośnie do zarazy pyska i racie.

3) Ażeby tymczasowo częścią na podstawie prawa przysługującego rządowi według §. 3 tejże ustawy, zarządził wszystkie środki potrzebne dla zapobieżenia zawlekanii zarazy pyska i racie, i o ile możności, szybkiego jej tłumienia, bez narażenia ludności rolniczej na niepotrzebne, jakoteż handlu na zbytne sekatury.

W tym celu wzywa się c. k. Rząd:

a) Ażeby usunął ostatecznie nadużycia zamykania dla handlu bydłem całych okręgów sądowych, a nawet całych powiatów, uznawanych jako okręgi zapowietrzone, mimo że większa część powiatów była od zarazy wolną.

b) Ażeby celem szybszego stłumienia zarazy na wypadek znacznego rozszerzenia się tejże używał w poszczególnych okręgach, o ile możności, oprócz c. k. weterynarzy powiatowych także innych dyplomowanych weterynarzy, a szczególnie tych, którzy pozostają w służbie kraju, powiatów lub gmin.

c) Przez pouczenie działac w tym kierunku, ażeby w razie wybuchu zarazy w jednym obejściu szczepienie z konieczności przeprowadzonym, a względnie dozwołonym było, a następnie, ażeby w razie pojawienia się zarazy w 4 zagrodach pewnej miejscowości zakażonemi (zaszczepionemi) zostały wszystkie zwierzęta racicowe, co też ma być dozwołonym.

d) Ażeby dozwoлил wprowadzenia zwierząt zdrowych z miejscowości wolnych od zarazy, chociażby w danym okręgu sądowym zaraza pyska i racic istniała, na targi do miejscowości niezakażonych.

e) Skoro w danej miejscowości zaraza w 4—5 zagrodach się pojawi, nieograniczać w obrębie granic tej miejscowości ruchu dla bydła zwierząt racicowych, pod warunkiem, że zamknięcie miejscowości i pastwiska ściśle będzie przestrzeganiem.

f) Ażeby rozważył, czy celem należytego zamknięcia miejscowości, mianowicie w czasie wybuchu zarazy w poszczególnych miejscowościach politycznego okręgu, albo gdy chodzi o stłumienie ostatnich jeszcze istniejących ognisk zarazy, nie należałoby użyć c. k. żandarmeryi, a względnie wojska, pod warunkiem atoli, że się to nie stanie na koszt gminy.

g) Ażeby wziął pod rozwagę, czy i w jaki sposób w razie wybuchu zarazy pyska i racic w gminie (na obszarze dworskim) należałoby przełożonemu gminy (obszaru dworskiego) odebrać prawo wydawania paszportów na czas trwania zarazy.

i) Starać się, ażeby wszystkie z powodu zarazy pyska i racic, przez Namiestnictwo i władze krajowe poszczególnych Królestw i krajów wydawane rozporządzenia, zarządzenia, okólniki odnoszące się do transportu bydła do poszczególnych krajów, obrotu handlowego na kolejach, drogach, targach, poddane zostały dokładniej rewizyi jako w części niezgodne, a nawet ze sobą sprzeczne, a w ich miejsce aby były wydane nowe zrozumiałe napisane rozporządzenia

II. rezolucya. Wzywa się c. k. Rząd: 1) ażeby z całą energią i bacnością działał w tym kierunku, iżby przemycaaniu zwierząt racicowych jakiegokolwiek rodzaju z Rossyi, Rumunii do Galicyi i Bukowiny raz koniec był położony, a tem samem główna przyczyna zawlekania zaraz do tych krajów usunięta została.

2) Ażeby z uwagi na analogiczne stosunki, jakie zachodzą pod względem weterynaryjno policyjnym między krajami, jak Galicya i Bukowina, rozporządzenie ministeryalne z d. 8. grudnia 1889 D. p. p. Nr. 1889, odnosiło się także w całej rozciągłości także i do Bukowiny.

3) Ażeby rozważył, czy i jakie ułatwienie w handlu nierogacizną, w obrębie pasu pogranicznego od strony Rossyi i Rumunii tak w Galicyi jak i w Bukowinie, odnośnie do postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 8. grudnia 1889 D. p. p. Nr. 188 mogłyby być wprowadzonymi.

4) W razie urzędzenia wielkiej i dobrze urządzonej targowicy dla bydła rzeźnego w jednym z zachodnich powiatów Galicyi skierować spęd wszystkiego do wywozu przeznaczonego bydła z Galicyi i Bukowiny do tej targowicy i tamże obserwację (!) tegoż nakazać, jak to co do trzody chle-

wnej (chudych świń, Laufer-Handels-Schwein), do targowicy w Białej powyższem rozp. min. zarządzeniem zostało.

5) W razie otwarcia wielkiej i dobrze urządzonej targowicy dla świń tucznych w jednym z zachodnich powiatów Galicyi, spęd i obserwacja wszystkich świń tucznych (na rzeź) przeznaczonych z Galicyi i Bukowiny tu by się odbywała, jak to ma miejsce co do Białej dla świń chudych (do wypasu i dalszego obrotu handlowego przeznaczonych).

6) Na wypadek otwarcia tej drugiej stacyi spędowej i obserwacyjnej, należy znieść zarządzenia co do certyfikatów zamówień.

7) Dążyć z całą stanowczością, ażeby, o ile możności, jak najprędzej dawny na przestarzałych stosunkach handlowych oparty rozdział targów na nowych zasadach odpowiednio do nowo-otwartych linii kolejowych był opartym, i ażeby wielka ilość targów na bydło pod względem ekonomicznym małego znaczenia, a pod względem policyjno-weterynaryjnym wielce szkodliwych była bez naruszenia istniejących przywilejów targowych powoli zredukowaną.

8) Ażeby się starał, żeby dezynfekcja wozów kolejowych do przewozu zwierząt używanych tylko za pomocą gorącej pary się odbywała, i że ta dezynfekcja ma być przedmiotem najściślejszej kontroli ze strony organów weterynaryjnych.

III. rezolucya. Wzywa się c. k. Rząd: 1) ażeby obecnie istniejącą służbę weterynaryjną, która się wobec znacznego rozpostarcia zarazy pyska i racie okazała niedostateczną, uzupełnił i wzmocnił a mianowicie:

a) Przez pomnożenie liczby weterynarzy powiatowych tak ażeby dla każdego okręgu politycznego była systemizowaną posadą weterynarza powiatowego.

b) Przez wniesienie w drodze ustawodawczej ustawy mającej na celu polepszenie stanowiska i poborów weterynarzy powiatowych przez zaliczenie połowy tylko w każdym kraju do klasy X, systemizowanie posad inspektorów weterynaryjnych w IX randze w liczbie odpowiedniej w krajach większych, a posad-pomocników weterynaryjnych w mniejszych krajach, wreszcie utworzenie w odpowiednie siły wyposażonego samoistnego departamentu weterynaryjnego przy c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych, jak to jest w Rossyi, Niemczech, Francyi Węgrzech. (Powzięcie tej rezolucyi, przynosi prawdziwy zaszczyt komisji, w której z naszych posłów zasiadali pp. Chamiec, Czesz i Kozłowski. Dłaczego polieya weterynaryjna w Austrii pozostaje wciąż pod opieką lekarzy, od których nie można przecież wymagać, ażeby znali weterynaryą i pojmowali jej znaczenie dla ekonomii kraju, tego nie możemy pojąć. Piecza o zdrowie ludzi, poprawę stosunków zdrowotnych, to szczytne zadanie lekarzy, a zakres ich działania tak rozległy, że jeżeli zechcą spełniać swoje obowiązki sumiennie, to nie starczy im czasu na poświęcanie się jeszcze weterynaryi, której się nie uczyli, i którą się nigdy nie zajmowali. Znany wielu znakomitych lekarzy powiatowych, którzy, jeżeli tylko mogą, zrzucają z siebie obowiązki weterynarskie. Weterynaryja jest umiejętnością dla siebie, mającą wiele stycznych punktów z medycyną, ale z ostatnią już ze względu na różnaitość budowy i sposób życia zwierząt wcale nie identyczną, i dlatego trzeba pewnej dozy odwagi ze strony lekarza, jeżeli w sprawach weterynaryjnych chciałby decydować. Może być pewnym, że weterynarze, gdyby nawet na równi stali z nim co do wykształcenia, nigdy mu w drogę nie wejdą, i obowiązków za niego spełniać się nie podejmą.

Nadto pragnęlibyśmy, ażeby departament weterynaryjny był przydzielony jak to jest w innych krajach do ministerjum rolnictwa, którego właśnie zadaniem jest piecza o rozwój rolnictwa i hodowli zwierząt domowych. Przyp. Red.).

2) Ażeby przeprowadził reformę studyów weterynaryjnych stosownie do obecnego stanowiska tej umiejętności i wymagań praktyki, szczególnie co do instytutu weterynaryjnego wiedeńskiego w porozumieniu z innemi czynnikami takie wprowadził ulepszenia, iżby wychowawcy tego instytutu zapoznawali się nie tylko z chorobami koni i psów, ale także z chorobami bydła, trzody chlewnej itd. Reforma ta dążyć także powinna do wykształcenia weterynarzy w poloźnictwie. (W sprawozdaniu tem jest także pochlebna wzmianka o szkole weterynaryjnej lwowskiej, której materyał jest tak różnorodny, i na tutejsze stosunki tak obfity, że uczniowie mogą się zapoznać z chorobami wszystkich zwierząt domowych, a więc bydła i trzody chlewnej, których to zwierząt wychowawcy szkoły wiedeńskiej, produkującej jeszcze na domiar złego przyszłych partaczy t z kurszmidów, weale nie oglądają. Za utrzymywaniem w szkole naszej bydła rasowego, weale nie jesteśmy; dobre to być może dla Wiednia, cierpiącego na brak materyału pod tym względem, ale zbyteczne dla nas. Przyp. Red.)

3) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w Pradze założył szkołę weterynaryjną.

IV. rezolucya. Wzywa się rząd, ażeby ze względu na wzmagające się znaczenie wiedeńskiej targowicy na St. Marx jako targu eksportowego, jakoteż na zmianę stosunków w przedmieściach wiedeńskich z powodu posunięcia linii akcyzowej, przeprowadził rewizję regulaminu targowego z r. 1888, w tym kierunku, żeby z powodu braku odpowiednich urzędzeń nie następowało tak często zakażenie tejże targowicy, a tem samem dyskredytowanie austriackiej policji weterynaryjnej wobec zagranicy, i upośledzenie handlu bydłem austriackiem. W tym celu wzywa się rząd o zwołanie ankiety ze sfer interesowanych.

V. rezolucya. Wzywa c. k. Rząd o zmianę instrukcyi wydanej dla weterynarzy powiatowych z d. 21. marca 1882 D. p. p. Nr. 91, a szczególnie §. 3 tejże, odnośnie do obowiązkowego pouczenia ludności w razie wybuchu epizocyi. W myśl §. 3 i 4 mają weterynarze powiatowi czuwać nad stanem zdrowia zwierząt domowych, a według §. 4 i 5 mają nadzorować wykonywanie policji weterynaryjnej w gminach, co jednak tylko wtedy jest możebnem, jeżeliby weterynarze okręgi swoje mogli regularnie objeżdżać. A że dotychczas z braku funduszków nie było to możebnem, wzywa się Rząd ażeby odpowiednią kwotą regularnie w budżet wstawiał, tymczasem jednak zobowiązał weterynarzy, ażeby ci na sessjach wójtów pouczali tych o istocie chorób zakaźnych, sposobach poznawania, zapobiegania tymże, jakoteż ażeby odnośnie przepisy im wyjaśniali.

VI. rezolucya. Wzywa się Rząd, ażeby popierał krajowe zakłady asekuracyjne dla bydła i odpowiednie ustawy krajowe ułożył z uwzględnieniem życzeń stron interesowanych.

*Zjazd weterynarzy Niższej Austrii odbył się d. 4. maja b. r. Uchwalono zmianę statutu Towarzystwa wet. austriackich w tym kierunku, ażeby towarzystwu przysługiwało prawo zakładania oddziałów w poszczególnych krajach. Referentem na przyszłe walne zebranie, które się odbyło podczas Zielonych Świąt we Wiedniu, wybrano p. A. Koča, redaktora.

***Konkurs międzynarodowy rolniezo-leśny** odbędzie się we Wiedniu z początkiem września b. r.

***Organizacja służby weterynaryjnej na Węgrzech** stoi znacznie wyżej niż w Przedlitawii, czego dowodem ostatni konkurs na 83 posad weterynarzy rządowych, między którymi jest 2 inspektorów weterynaryjnych w VII randze (z płacą 1900 zlr. fixum), 3 nadweterynarzy w VIII randze (1500 zlr.), 3 w VIII randze (1400 zlr.), 75 w IX, X, XI randze (1200, 1000, 750 zlr.).

Weterynarze jako jednorocznicy ochotnicy. W nr. 3 czasopisma „Monatschrift des Vereines der Thierärzte in Oesterreich“ we wstępnym artykule zatytułowanym „Zum neuen Wehrgesetz“ poruszoną została ważna kwestya co do sposobu odbycia służby jednorocznej przez weterynarzy, którzy, jak wiadomo, według §. 29 al. 2, nowej ustawy wojskowej dopiero po otrzymaniu dyplomu mogą rozpocząć jednoroczną służbę i to przy kawalerii, artylerii polowej lub przy trenie. Z uwagi jednak że w czasie służby jednorocznej mają się weterynarze zapoznać tylko z przepisami wojskowymi i załatwieniem agend weterynaryjnych, a pod względem zawodowego wykształcenia z braku materiału klinicznego przeważnie nie wiele mogą korzystać, to też nierównie korzystniejszym byłoby dla nich, gdyby ich przydzielano do stacji ogierów, a szczególnie do stadnin gdzieby się mogli zapoznać z wymaganiami hodowli koni w poszczególnych krajach, z sposobem odstawiania, z zasadami odświeżania krwi, żywienia, wychowu zębów i chorobami tychże. Nadto w niektórych stadninach, zwłaszcza węgierskich, rozwiniętą jest także hodowla innych zwierząt domowych. Wykształcenie w tym kierunku miałyby wielką doniosłość dla początkujących weterynarzy i dlatego gorąco popieramy wniosek w wspomnianym artykule poruszony, ażeby weterynarzy jako jednorocznych ochotników przydzielać do stadnin, co jeszcze i tę miałyby wartość, że weterynarze w rezerwie obznajomiwszy się podczas jednorocznej służby z exterieur i nauką o rasach koni itd., mogliby następnie o wiele pewniej i śmielej zając się zakupnem koni w razie mobilizacyi.

Wiadomości osobowe. Stopień lekarzy weterynaryjnych otrzymali w dniu 14. czerwca b. r. asystenci c. k. Szkoły weterynaryi Karol Grochowski z Lisiej Góry i Józef Gałek z Brzeska, i pp. Józef Nowicki i Rudolf Przykopa ze Lwowa.

***Egzamin rządowy** w terminie majowym złożyli pp. lek. wet. Zenon Szydłowski, Antoni Stupnicki, asystenci c. k. Szkoły weterynaryi i p. A. Weissberg, wet. miejski w Jarosławiu.

Odnaczenia. C. k. wet. pow. Koudelka Florjan z Wischowa na Morawie w uznaniu zasług położonych na polu paleontologii został zamianowanym członkiem korespondentem c. k. morawsko-szląskiego Towarzystwa w Bernie dla popierania rolnictwa, przyrodoznawstwa i dziejów obu tych krajów.

Treść: F. Noniewicz: Zapalenie wątroby zakaźne u prosiąt (hepatitis enzootica porcellorum); J. Frucht: Cięża brzuszna u krowy (Graviditas abdominalis). Streszczenia i oceny. Dr. M. Reich: Miesięczna ślepoty (zapalenie tęczówki i naczyńki właściwe koniom). Rozmaitości: Zabobony. Rezultaty osiągnięte we Francji ze stosowania metody Pasteur'a przeciw wścieklicznie. Nowe wypadki śmierci z wodowstrętu w Paryżu. Odmrożenie. Sprawy gal. Towarzystwa weterynaryjnego. Protokół posiedzenia naukowego na V. walnem zgromadzenia gal. Tow. wet. 9. marca 1890. Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

BROKCMANNA „KREZOLINA“

(ulepszona Krezolina).

Biuro ekspedycyjne M. PÜHLA

Wiedeń V. Mauthhausgasse Nr. 8

rozszyła na żądanie i bezpłatnie wszystkim P. T. lekarzom weterynaryjnym próbki i prospekta.

„Krezolina“ mojego wynalazku została wypróbowana we wszystkich szkołach weterynaryjnych i uznana jako wyborny środek przy leczeniu ran, zarazie pyska i racie, grudzie i świerzbie.

Zwracając uwagę na te zalety lecznicze krezoliny jako środka taniego i nietrującego, polecam ten preparat celem wypróbowania wszystkim P. T. lekarzom weterynaryjnym.

Przesyłki próbne w puszkach blaszanych (4 kilog.) po 3 zł.
wysyła się za pobraniem pocztowem.

Główny reprezentant dla Galicyi: p. Hieronim Weiss w Krakowie ul. Mikołajska 4. We Lwowie dostać można krezolinę i balsam krezolinowy w aptekach K. Sklepińskiego i P. Mikolascha.

Brockmanna antyseptyczny

BALSAM KREZOLINOWY

nie będący weale lekiem tajnym i składający się z wazeliny, wosku żółtego, lanoliny i krezoliny okazał się znakomitym środkiem i lepszym od wielu innych przy leczeniu ran wszelkiego rodzaju.

Preparat ten oczyszcza rany, zapobiega ropieniu i przyspiesza zagojenie. Nawet w przypadkach, gdzie inne środki zawoźdzą, n. p. gniciu strzałki, parciach, zastarzanych wrzodach, środek ten powoduje pewnie i szybko wyleczenie.

Z powodu niskiej ceny preparat ten w praktyce weterynaryjnej znajduje bardzo rozległe zastosowanie, n. p. celem smarowania przy obtarciu skóry, gniciu strzałki, grudzie, a głównie dla konserwacji kopyt.

Cena puszek blaszanej	500 grm.	zł.	1.10
„ „ „	100 „	„	—45

Biuro ekspedycyjne M. PÜHLA we Wiedniu V. Mauthhausgasse 8.

K. H. Brockmann
wynalazca „Krezoliny“.

Główny reprezentant dla Galicyi: p. Hieronim Weiss w Krakowie ulica Mikołajska 4. We Lwowie dostać można krezolinę i balsam krezolinowy w aptekach K. Sklepińskiego i P. Mikolascha.

C. k. uprzywilejowany.

ANTIBAKTERION.

Środek bezwonny odrażający,
nadający się tak dla usunięcia wstrętnych wyziewów, jakoteż
dla przeprowadzenia zupełnej **desynfekeyi** klozetów, dołów
kloacznych, stajni i. t. d.

Chemicznie czysty **Antibakterion** ma własności
antyseptyczne i z tego powodu polecany i używany
bywa do leczenia ran, jakoteż w różnych chorobach
zwierzęcych zakaźnych.

Prospekta, świadectwa i wskazówki co do sposobu użycia
przesyła się franko i bezpłatnie.

Avenarius i Schranzhofer

Biuro: Wiedeń III. Hauptstrasse 84.

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemiańnika.

Bok 40.

Ziemiańnik

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w sobotę w Poznaniu w formie 1—1½ arkusza druku, często
z rycinami. — Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim,
wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza
żywego. — Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą
najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy
i pisarzy rolniczych.

Ziemiańnik

kosztuje na pocztach w Niemczech 3 Marki kwartalnie; w Austrii rocznie
7 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct. — Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost
do Redakcyi w Poznaniu, Ul. Św. Marcina Nr. 28^l, a wtedy odbiera się
pismo pod opaską regularnie.

Redakcyja Ziemiańnika w Poznaniu.

Ul. Św. Marcina Nr. 28. I. piętro.

**Dołącza się do tego numeru Bibliografię prof. St. Królikowskiego
jako dodatek.**

Redaktor odpowiedzialny **Prof. Dr. J. Szpilman.** Z Drukarni Ludowej we Lwowie.